Rok IV. Nr. 96

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 16 marca.

We czwartek benefis p. Julii May. Przedstawioną będzie bardzo zabawna komedya Augiera pod tytułem *Małżeństwo Olimpii*, przełożona z francuzkiego przez Zygmunta Sarneckiego. W komedyi tej biorą udział obok benefisantki pp. Benda, Szymański, Eker, panie Urbanowicz, Wolska, Wojnowska i t. d. Panna May, obok niezaprzeczonego talentu i ogromnych postępów, sumienną pracą i zamiłowaniem do sztuki, pozyskała oddawna uznanie publiczności krakowskiej, która zwykle na benefisy tejże artystki jak najliczniej się zbiera, nie wątpimy też, że i w tym roku benefis panny May będzie należeć do najlepszych. Biletów od jutra można dostać przy kasie teatralnej.

* * *

Odbyła się próba z jednoaktowej komedyi p. t. „Mąż w raju.“

* * *

Odbywają się próby z operetki „Córka pani Angot,“ która ukaże się w sobotę na scenie, na benefis panny Ćwiklińskiej.

* * *

Pan Wardzyński ma się znacznie lepiej, i niebawem zacznie znowu występować.

* * *

Niezadługo przedstawioną będzie u nas fraszka sceniczna p. t. „Figle siostrzenicy.“ Obok tej sztuki daną będzie komedya pana Bartelsa „Goście“ i komedya „Mąż w raju.„ Przedstawienie to zajmujące dane będzie na benefis p. Heneman.

* * *

Pan Rawicz wyjeżdża jutro do Lwowa, celem sprowadzenia ztamtąd chórzystów do operetki „Córka pani Angot.“

Wiadomości ze świata.

„Polska inwazya“ pod tym tytułem „Tagblatt“ pismo niedzielne, umieszcza fejletonowe sprawozdania o obrazach artystów polskich na wystawie wiedeńskiej. Krytyk porównywa ciężką ongi husaryę Sobieskiego, co przybyła na odsiecz Wiedniowi, z lekkim zastępem artystów pod wodzą Matejki, który wkracza do Wiednia aby pójść w zapasy o sławę z niemieckimi malarzami. Podobne rozbiory podały i inne dzienniki

Z Berlina nadszedł do Wiednia nowy obraz J. Brandta i umieszczony został na wystawie austryackiego Towarzystwa sztuk pięknych, którą zdobi wiele obrazów polskich. Napis tego obrazu jest: Śpiew wieczorny Kozaków ukraińskich na stepie.

Znakomity artysta teatrów warszawskich Żółkowski, po dłuższej słabości znowu występuje na scenie. W zeszłym tygodniu grano na tamtejszej scenie tragedyą „Intrygę i miłość na benefis pani Modrzejewskiej.

W pałacu książąt Auserspergów w Wiedniu, urządzono przedstawienia teatralne amatorskie na cele dobroczynne. Szereg tych przedstawień rozpoczęto *Mizantropem* Moliera i operetką Le Diner de Madelon. Reżyseryą tego teatru amatorskiego zajmuje się słynny francuzki artysta pan Got umyślnie sprowadzony z Paryża. W rzędzie osób biorących udział w przedstawieniach spotykamy wiele nazwisk polskich.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Krytyka teatralna głównie od października, znalazła miejsce w kolumnie kroniki "Czasu." Chełchowski oddał parkietową lożę na użytek dziennikarzy.

Recenzye atoli w „Czasie“ bywały za szczupłe, kilkunastowierszowe, dotykające rzeczy powierzchownie, nieopracowane z tą starannością, jaką znamionują się krytyki Lesznowskiego o teatrze Warszawskim, umieszczane w „Gazecie Warszawskiej,“— a przedewszystkiem były to recenzye za pobłażliwe. Pobłażliwość krytyki, nie wychodzi na korzyść sceny, bo pospolici aktorowie wiecznie chwaleni, rosną w zarozumiałość, że są istotnie artystami, a będąc maluczkimi rzemieślnikami sztuki, wyobrażają sobie, że są olbrzymami. Wszelkie zatem zdzieranie niezasłużonych laurów, uważają za ujmę swej wielkości, na którą nie zarobili ani życiem swem, ani pracą, ani nauką, ani geniuszem.

Zawsze sztuka i scena zyskują na tem, gdy krytyka kładzie na głowę aktora choćby wieniec cierniowy, niż gdy zbyt szafuje rozdawnictwem wieńców laurowych, byle za co i dla byle kogo.

Rok 1852.

Z ostatnim października 1852 r. ukończyły się lat 6 przedsiębiorstwa Mączyńskiego. Na dalsze lat dwa, objął przedsiębiorstwo Chełchowski Adolf Tomasz.

Cofając się myślą w cały okres zarządu Mączyńskiego, widzimy, że on tylko pierwszy rok utrzymywał pomyślność sceny i to jedynie pod względem opery. W dramacie nie było ani wyboru osób, ani wyboru sztuk. Przez dwa następne lata, oddał teatr w ręce aktorów pod zwierzchnictwem Pfeifra, nic się doń nie wtrącał, lecz pobierał całkowity zasiłek 20,000 złp. Następnie gdy aktorowie ogołoceni co do grosza, rozpierzchli się, i uciekli, z Krakowa, Mączyński po kilkomiesięcznem zamknięciu teatru, zagrożony odmówieniem mu zasiłku, zmuszony został wbrew swojej woli, sprowadzić z królestwa antagonistę Meciszewskiego (a zatem i swego) t. j. Chełchowskiego.

Chełchowski zrazu poprzestawał na szczupłej dopłacie dodawanej mu przez Mączyńskiego, bo w r. 1849 przechody wojsk, znaczne przyniosły mu zyski, ale potem, gdy po pożarze Krakowa, opustoszał teatr, a tem samem pustkami świeciła kasa teatralna, poróżnił się z Mączyńskim, zerwał z nim wszelkie stosunki i sam zawiadywał teatrem, pomimo, że przedsiębiorstwo miało firmę Mączyńskiego.

Z wychodzącem sześcioleciem przedsiębiorstwa zkontraktowanego, Rada Administracyjna nie ogłaszając konkursu, obiecała zgłaszającemu się Chełchowskiemu, zwykłą dopłatę 5000 złr. rocznie, lecz wkładając na przedsiębiorcę obowiązek trzymania opery bądź polskiej, bądź niemieckiej. Przeszły przedsiębiorca, także miał obowiązek utrzymywać operę polską, lecz niedopełniał warunku i nic mu za to nie było.

O otrzymanie przedsiębiorstwa starali się jednocześnie Chełchowski i Meciszewski. Chełchowski starał się sam dla siebie, Meciszewski zaś imieniem towarzystwa akcyonaryuszów, które on sam zawiązał, sam ułożył zasady i wymotywował podanie do komisyi Gubernialnej, prosząc o zatwierdzenie stowarzyszenia, na które to podanie rząd nie dał odpowiedzi.

Za Chełchowskim przemawiała tylko rutyna zawiadowcy, za Meciszewskim przemawiało to, że byłby zużytkował na teatr pieniądze podpisane na akcye. Wzrost ogromny sceny byłby obudził na nowo jej powodzenie. Sadziłby się Meciszewski szczególnie na muzykę, kosztowne dekoracye, meble i stroje. Powiększyłby w czwórnasób personale teatralne. Choćby więc może scena nie długo świetniała, ale zasoby pospraw ane dla niej, dłużejby trwały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 39. Nr. porządkowy 96.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 16 Marca 1875 r.

Komedya w 5 aktach z rosyjskiego — N. Gogola:

REWIZOR PETERSBURGSKI

OSOBY:

Antoni Skwoźnik Dmuchanowski, Horodniczy	Pan Benda.
Anna, jego żona	Pani Wesołowska.
Marya, ich córka	Panna Heneman.
Liapkin-Tiapkin, sędzia	Pan Wojdałowicz.
Ziemlenika, kurator szpitalów	Pan Bolesławicz.
Szpekin, pocztmejster	Pan Galasiewicz.
Piotr Dobczyński	Pan Eker.
Piotr Bobczyński	Pan Szymański.
Aleksander Chlestaków	Pan Rawicz.
Józef, jego służący	Pan Idziakowski.
Krystyan Hübner, doktór	Pan Słonarski.
Korobkinowa	Panna Piasecka.
Czastny prystaw	Pan Bogucki.
Chłopow, inspektor szkół	Pan Janusz.
Jego żona	Panna Wyszowska.
Świstunów (Policyanci)	Pan Recki.
Dzierżymorda (Policyanci)	Pan Lajnerowicz.
Abdulin, kupiec	Pan Glikson.
Michałek, służący Horodniczego	Panna Kwiecińska.
Kelner	* * *
Żandarm	Pan Zapałowicz.

Damy — Goście — Kupcy — Mieszczanie.

Scena w małem powiatowém miasteczku.

CENA MIEJSC: **Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.**

Początek o godzinie siódméj.